

Gruszczyńska-Grzyska, Aleksandra

Pierwsza matura w Polsce Ludowej

Przegląd Pruszkowski nr 1, 106-108

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

min i amunicji z boiska szkolnego przy ulicy Klonowej. Wtedy też rodzice zwrócili się o wyznaczenie godziny wieczornej, do której młodzież szkolna może chodzić po mieście oraz o wydanie zarządzenia zabraniającego młodzieży szkolnej chodzenia do kin i teatrów na programy nieodpowiednie dla młodzieży. Następną prośbą dotyczyła asystowania wychowawców młodzieży na nabożeństwa szkolne. Wreszcie — zakaz palenia papierosów na mieście (w domu i w szkole nikt by się wtedy nie odważył).

W protokóle z dn. 19 IX Zarząd Koła zwraca się z prośbą do dyrektora, o wysłanie delegacji do prezydenta miasta, aby dolożył starań o jak najszybsze oddanie budynku szkolnego przy ulicy Klonowej do użytku szkoły. Delegatami zostali ob. ob. Czachorowski i Jeliński.

Na tymże zebraniu prezes zarządu inż. Borkowski powiadomił dyr. Sokorskiego, że rodzice sposobem gospodarczym wykonali 21 stolików dwuosobowych i 42 krzesła — czyli komplet umeblowania dla jednej klasy, ale niestety dostały ten sprzęt dwie klasy i w związku z tym zanotowano, że przy jednym stoliku będzie siadało 3 uczniów (raj dla ściągających). Z kolei dyrektor miał do rodziców prośbę, aby dopilnowali sumiennego chodzenia młodzieży do szkoły — żadnych wagarów — oraz, żeby współpracowali z Radą Pedagogiczną nad poprawą obyczajów młodzieży, nad wyrobieniem karności i zdyscyplinowania.

PIERWSZA MATURA W POLSCE LUDOWEJ

Była to wzruszająca uroczystość. Rozdanie matur odbyło się w ofiarowanej nam na ten cel sali ZZK. Muszę tu cofnąć się wspomnieniami do 1944 r. Wybuch Powstania Warszawskiego uniemożliwił przeprowadzenie matury, wyznaczonej na dzień 4 sierpnia 1944 r. (był to jeden z terminów matur), a także zdeorganizował dalsze funkcjonowanie tajnego nauczania. Młodzież uczyła się więc sama, jedna lub dwie osoby sporadycznie spotykały się z nauczycielami, ale nie wszystkie przedmioty były wykładane. Toteż z chwilą otwarcia Państwowego Gimnazjum i Liceum im. T. Żana, ta część młodzieży która nie zdążyła zdać matury w 1944 r., przysłała do klasy maturalnej. Było ich dziesięcioro. Pozwolę sobie przypomnieć tę dziesiątkę wg wspomnienia maturzystki, Zofii Łosiewicz (obecnie Chmurowej):

„Klasę II licealną stanowiła dziesiątka niedobitków z różnych kompletów tajnego nauczania:

1. Wanda Bardadin — blondynka o nader żywym usposobieniu, inicjatorka wszystkich większych drak i kawałów, ruchliwa, tryskająca życiem i radością.
2. Danusia Bąkówna — blondynka o wielkich, niebieskich oczach, wesoła, żywa; na maturze miała pecha.
3. Adam Bromke — jednak, nasz beniaminek, nie miał jeszcze siedemnastu lat. Obecnie jest profesorem uniwersytetu w Kanadzie.
4. Marysia Gruszczyńska — nasza rumiana, roześmiana prymuska, bardzo pilna i zdolna, swego rodzaju fenomen, bo pilność i zdolność nader rzadko chodzą w parze. Ukończyła później prawo z nagrodą rektora oraz Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną i Akademię Muzyczną w Wiedniu.

5. Rena Korzeniewska — klasowy trzpiot „żywe srebro” i niespokojny duch, lecz przy tym piątkowa uczennica.
6. Zocha Łosiewicz — to ja, przyszedłam w miesiąc po uruchomieniu szkoły, ale maturę zdałam nie najgorzej*.
7. Lucyna Strzelecka, przyjaciółka Marysi, spokojna, koleżeńska, pogodna (ukończyła później Wydział Farmacji na A.M.).
8. Irena Szymańska — „właścicielka” jedynych na całą szkołę „migdałowych” oczu (ukończyła później Wydz. Historii na Uniwersytecie Warszawskim i wykłada obecnie historię w naszej szkole).
9. Krysia Tadzikówna — bardzo miła i lubiana przez kolegów i pedagogów.
10. Hania Żarska — brunetka z niebieskimi oczyma, najweselsza z dziewcząt.

Tak wyglądał ten pierwszy po wojnie komplet maturzystów. Mimo wspólnych przygotowań do matury — a termin był nieodległy, 25 maja — to małe grono radowało się tym, że się uczy w wolnej szkole. Były więc uczniowskie figle — chowanie się do szaf na lekcji, usiłowanie skrócenia lekcji przez wciągnięcie profesora w dyskusje itp. Klasa była malutka, ciasna. Stały dwa rzędy ławek i trudno było precyzyjnie się do drugiej ławki, co oczywiście wykorzystywano przy tzw. „wrywaniu” do odpowiedzi. Adamowi brakowało kolegi do dawania „kuksańców”, więc obdzielał nimi co silniejsze koleżanki.

Nadszedł wreszcie dzień 25 maja.

Skład pierwszej komisji maturalnej, jak pisze Z. Łosiewicz, był następujący:

1. Dyrektor Michał Sokorski — człowiek wielkiej dobroci, pedagog z prawdziwego zdarzenia, prawdziwy przyjaciel młodzieży.
2. ks. Emil Skrzecz — prefekt jeszcze z lat przedwojennych, pogodny, przyjazny młodzieży.
3. prof. Zygmunt Biskupski — łacinnik, uwielbiany przez uczniów, starszy już pan, zawsze uśmiechnięty, pogodny, cierpliwy i wyrozumiały dla uczniowskich psikusów.
4. prof. Zofia Steffenowa — polonistka, znana nam z nauki na tajnych kompletach, spokojna, zrównoważona i dystygowana, lubiąca młodzież, która jej to szczerze odwzajemniała.
5. prof. Stanisław Dąbrowski — wykładał propedeutykę filozofii, elegancki, nieco sztywny wobec uczniów, ale zawsze bardzo uprzejmy i szczerzy.
6. prof. Zofia Zawistowska — nauczycielka historii, pragnąca każdemu przychylić nieba; otaczała ją aura ciepła i zaufania.
7. prof. Bronisława Baciowa — matematyczka w klasie humanistycznej, a więc traktowana podobnie jak jej przedmiot, nieco po macoszem.
8. prof. Alina Żarska — nauczycielka francuskiego, małowówna, cicha, ale tym cichym głosem potrafiła utrzymać dyscyplinę. W stosunkach z uczniami zachowywała dystans, była jednak wrażliwa na ludzkie cierpienie.

Jak wspomniałam rozdanie matur było nader uroczyste. Prymuską była Maria Gruszczyńska. Jej maturę podniósł w górę dyr. Sokorski, mówiąc: „Patrzcie, tak się polskie dzieci uczą”. Potem odbył się bal

* Ukończyła studia na U.W., obecnie pracuje jako redaktor w Agpolu.

maturalny, w mieszkaniu państwa Szymańskich, których córka była jedną z maturzystek. Gości było niewielu: trochę profesorów i zaproszonych kolegów. Adam Bromke, klasowy jednak, usiłował zrobić konkurencję intruzom dwojąc się i trojąc, ale ruszał się jak słoń i tancerki uciekały od niego.

Wszyscy bardzo byli dumni z pierwszej matury u „Zana” i swoich maturzystów. Nie we wszystkich bowiem reaktywowanych szkołach odbyły się matury w roku 1945.

A w parę lat później (1950 r.) maturę zdawało już 81 uczniów z klas humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych.

POD PANOWANIEM DYR. JANA GILEWICZA

Dyrektor Roman Kubiński pożegnał szkołę w roku szkolnym 1950/51, a dyrekcję objął Jan Gilewicz, który pełnił tę funkcję do roku 1972. Opierał się na dotychczasowych metodach wychowawczych stosowanych w szkole. Wymagał od uczniów zachowania uprzejmego i kulturalnego w stosunku do starszych i do kolegów. Zaprowadził u siebie kartotekę uczniów źle zachowujących się i często sprawdzał ich postępy w zachowaniu. Personel pedagogiczny w tym czasie, z nielicznymi zmianami, był ten sam. Odeszła Aleksandra Gruszczyńska (1951), ks. Wacław Her (1947 r.), Zofia Modlińska (1949), Lidia Winniczuk (1948), Maria Gawalkiewicz (1948), ks. Witold Fultyn (1949), ks. Stanisław Urbańczyk (1951), Kryspin Sierakowski (1949). W 1957 roku zniesiono naukę religii. Wówczas odszedł ksiądz Stanisław Żurawiński (1951—57).

Personel Rady Pedagogicznej uzupełniony został przez przyjęcie fizyka, prof. Stefana Ciesielskiego (1953 r.), Stefana Gierwatowskiego, chemika (od 1952 r.), od 1952 r. Bronisława Siemdaja, nauczyciela w.f. Jeż Barbary (1952), nauczycielki w.f., Marii Anterszak, historyczki (1951).

Szkoła ze względu na swój wysoki poziom ceniona była na wyższych uczelniach. Toteż oprócz uczniów z Pruszkowa miała uczniów z okolicznych osiedli, i z samej Warszawy. Przeciętna liczba uczniów w tych latach — 300 rocznie.

Obok dawnych form rozwijania młodzieży pojawiły się nowe: olimpiady przedmiotowe. W roku 1954 nasz uczeń Maciej Mączyński został laureatem ogólnopolskiej olimpiady matematycznej. Brali też udział nasi wychowankowie w zajęciach kół w Pałacu Młodzieży w Warszawie i w Domu Kultury w Pruszkowie.

Wzbogaciła się bardzo biblioteka szkolna i czytelnia — słowem ubóstwo lat poprzednich w sprzęcie, pomocach naukowych ustępowało. Powstały gabinety przedmiotowe itp.

Tradycje artystyczne trwały dalej, gdyż obok kół polonistyczno-recytatorskich, wszystkie inne koła jak: ZMS, Hufce S.P., PCK brały czynny udział w występach artystycznych na wszystkich uroczystościach szkolnych. SKS „Zan” odnosił dalej sukcesy sportowe, zwłaszcza w siatkówce dziewcząt i koszykówce chłopców. Nasze drużyny szkolne należały do najlepszych zespołów Mazowsza.